

Ks. JAN KRACIK (Kraków)

## PARAFIA RABA WYŻNA W XVI–XVIII WIEKU

Akcja osadnicza, prowadzona w połowie XVI w. przez kasztelana sądeckiego, a od 1565 r. krakowskiego, Wawrzyńca Spytka Jordana, przysporzyła Małopolsce kilkadziesiąt miejscowości, położonych nad Dunajcem, Skawą i Rabą. Wśród nich znalazła się też założona na „surowym korzeniu” wieś Raba, wymieniona w rejestrze poborowym z 1581 r., położona – jak określa ją protokół wizytacyjny z 1596 r. – ad fontes fluvii Raba<sup>1</sup>. Wizytację odbył w imieniu biskupa krakowskiego Jerzego Radziwiła kanonik kapitulny Krzysztof Kazimierski, przyszły biskup kijowski.

Zastał on w Rabie drewniany kościół pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa, zbudowany przed 15 laty, zatem w roku 1581, przez spadkobierców Spytka Jordana (†1568), czyli zapewne przez jego córkę Annę, żonę Kacpra Zebrzydowskiego, która odziedziczyła Skawę, Zaryte, Wysoką, Toporzysko i połowę Jordanowa. Córka Zebrzydowskich Marianna wyszła za mąż za Jana Sierakowskiego, a ich syn Kacper dopełni uposażenia parafii w 1668 r., o czym niżej<sup>2</sup>.

W 1581 r. wieś liczyła 43 gospodarstwa, w tym 23 półlanki (po około 24 morgi), 1 łan sołtysi, 8 zagród z rolą (po parę morgów), 2 – bez (obejście z ogrodem), 2 zarębników (role z karczunku), 3 komorników, 3 rzemieślników i folusz. Kościół rabiański miał status filii należącej do parafii Rabka (*tamquam filia et in limitibus parochiae Rabka aedificata*). Pleban, którym w 1596 r. był Grzegorz z Krzyszkowic, nie mieszkał jednak w Rabce, ale w Drogini, której był także pro-

---

\* W przypisach zastosowano następujące skróty zbiorów archiwalnych, znajdujących się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie:

AEp – Acta episcopalia

AOf – Acta officialia

APA – Akta parafii

AV – Acta visitationis

AVCap – Acta visitationis capituli Cracoviensis

Producta – akta luźne

<sup>1</sup> *Polska XVI wieku*, [w:] *Źródła dziejowe*, t. 14, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1886, s. 49; AVCap 7, k. 26.

<sup>2</sup> Tamże; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 8, Lipsk 1841, s. 366; J. Kracik, *Duchowe niedostatki wsi beskidzkiej w przeddzień utworzenia parafii – Spytkowice 1758*, „*Nasza Przeszłość*” 60:1983, s. 170–171.

boszczem. W Rabie, podobnie jak w Rabce, utrzymywał wikariusza (był nim Mateusz z Żywca), odstępując mu całe dochody.

Utrzymanie to dawała księdzu głównie ziemia, położona między dworem rabiańskim a rolą kmiecia Słońskiego. Na resztę uposażenia składali się mieszkańcy należących do filii wiosek: Raby, Rokicin, Sieniawy i dolnej połowy Spytkowic (górną należała do kościoła w Jordanie). Kmiecie oddawali swemu duszpasterzowi rocznie po 10 gr (wartość ok. 120 litrów owsa), zagrodnicy i zarębnicy po 2–4 gr. Plebania i ogród dopełniały uposażenia księdza. Inny dom i ogródek należał do nauczyciela (*rector scholae*), który za swą pracę otrzymywał także klerykatę: od kmiecia po groszu, od zagrodników – po pół grosza.

Niebogato przedstawiał się rabiański kościółek. Chrzcielnica była w nim drewniana, a monstrancja z miedzi. Również puszka komunijna była z drewna. W świątyni stały 3 ołtarze, a nad tęczą wisiał krzyż. Jedyne dzwony i sygnaturka wzywały na nabożeństwa. W zakrystii przechowywano 8 ornatów, kapę, 2 komże, mszał, agendę Hieronima Powodowskiego. Kapłan dysponował też Biblią i trzema zbiorami łacińskich kazań. Kościół nie był konsekrowany; wizytator polecał zatem szybko się o to postarać i nie odprawiać mszy św. bez uzyskania zgody władz diecezjalnych na tymczasowe celebrowanie w niekonsekrowanej świątyni. Należało się też zaopatrzyć w portatył do bocznego ołtarza, by można było na nim odprawiać mszę św.

Podobne przejawy rytualistycznego myślenia i legalistycznych przepisów, utrudniających duszpasterstwo, wizytator okazywał i w innych parafiach. W Rabie polecał nadto zaprowadzić księgi ochrzczonych i zaślubionych, wyjaśniając pokrótce, co w owe rejestry wpisywać, jako że nowości tej księży przeważnie jeszcze nie znali. Chrzestnych nie może być więcej niż jedna para. Spowiadać należy tylko w kościele, nie w zakrystii. Nie wolno też udzielać zbiorowych rozgrzeszeń, nawet dzieciom. Oplatki należało piec co tydzień, by hostie były świeże. Należało też sprawić drugą puszkę, by idąc do chorych z jedną, drugą pozostawiać do adoracji, by ktoś nie modlił się przed pustym tabernakulum.

Ofiary na potrzeby kościoła oraz wydatki należało wpisywać w dwu zeszytach, z których jeden miał się znajdować u księdza, a drugi u witryków, czyli wspólnych mężów zaufania duchownego i wiernych. Miało to zapobiegać zarówno nadużyciom, jak i niesłusznym o nie podejrzeniom. Do owych dochodów kościoła, nie księdza, należało także pokładne, które wizytator ustalił na 15 gr od pochówku w kościele, zaś wokół kościoła – na 2 kopy gontów, których ciągle było potrzeba do poprawiania dachu. Protokół wizytacji uwiecznił też imiennie czworo parafian: Tomasza Smolika i Jana Szerszenia, których żonom, Ewie i Annie, polecono dostarczyć w określonym czasie dowody, że ich pierwsi mężowie rzeczywiście już nie żyją<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> *Polska XVI wieku*, s. 49; AVCap 7, k. 26 v–27, 46.

Zapewne nie te już pary były powodem, dla którego 22 lata później, w 1618 r., następny wizytator biskupi, archidiakon krakowski Jan Fox, nakazał plebanowi w Rabie, Wojciechowi Miętusowicowi, by zastosował wobec par żyjących bez ślubu używane wówczas w podobnych sytuacjach środki przynaglające. Konkubinariuszy należy tedy donieść do dziedziczki (Anna Zebrzydowska), a kiedy przymus z jej strony nie starczyłby do opamiętania publicznych grzeszników, należy pozwać ich przed sąd biskupa w dniu sprawdzania realizacji zaleceń powizytacyjnych<sup>4</sup>.

W 1618 r. kościół rabiański posiadał już 3 dzwony; monstrancję miał już srebrną, a chrzcielnicę kamienną. Wizytator polecał umieścić tabernakulum na głównym ołtarzu, co oznacza, że dotąd Eucharystię, zgodnie z częstą jeszcze praktyką, przechowywano w ściennej szafce obok ołtarza. Było tam zaledwie 5 hostii, jako że minął już (25 maja) czas komunii wielkanocnej. Latarnia i chorągiew stanowiły akcesoria towarzyszące księdzu udającemu się do chorego.

Wśród wsi należących do kościoła w 1618 r. pojawia się dodatkowo Bielanka. Oddawane przez parafian meszne wynosiło w sumie 40 korców (korzec – około 53 litrów) pszenicy i 34 korce owsa. Zapisy pobożne dawały 12 zł czynszu wyderkafowego. Obszar roli plebańskiej wynosił około ćwierć łanu<sup>5</sup>. Nie było to wiele, zważywszy że nowe parafie wyposażano zwykle łanem ziemi. Świadomość niedokończenia uposażenia plebanii przetrwała w rodzinie fundatorów.

„Widząc zaczęte od lat prawie 80, a jeszcze dotychczas nie ukończone w założeniu kościoła we wsi mojej dziedzicznej Rabie przodków moich intenta, tak dalece iż tamecznej parochii pleban kościołowi i wszystkim duszom pracowicie służąc, pewnego nie ma prowentu, tedy aby chwała Pańska bardziej promować się mogła i pasterz tameczny na potomne czasy był pewien swego prowentu, i ich świątobliwe dokończyć przedsięwzięcie, na ciełe i na duszy zdrów postanowiłem: Iż sakramenta administruje i czule około powierzonych sobie owieczek chodzi, aby on sam i sukcesorowie jego na tym miejscu Panu Bogu służąc, tę mieli za prace swoje pociechę, stanowią” – pisał 11 stycznia 1668 r., określając wymiar roli i wysokość chłopskiej daniny, dziedzic Raby Wyżnej Kacper Sierakowski. Równocześnie tedy pragnął spełnić intenta, czyli zamiary przodków, wynagrodzić gorliwość duchownych materialną „pociechą” i przyczynić się do szerzenia Boskiej chwały<sup>6</sup>.

Tym sarmackim bukietem deklaracji szlachcic ozdobił potwierdzenie czy uzupełnienie dotychczasowych darowizn Sierakowskich.

<sup>4</sup> Concubinarios publicos magnificae dominae haeredi deferat, quae pro sua pietate talia scandala procul dubio pellet, nisi autem respiscerint, illis terminum coram domino episcopo Cracoviensi pro die executionis visitationis praesentis assignat, nominatim eos citando (AVCap 40, k. 1–1v; błędnie: *Agnes*, zamiast: *Anna*).

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Donacja, 1668 (kopia z 1739: APA 263).

Kacper postanawiał zatem: „stanowię, aby rola przy której plebania jest zbudowana, od granic spytkowskich aż do rzeki Raby”, między rolą dworską a wójtowską, „zostawała przy plebanie. Po wszystkich zaś kmieciach, co oni chętnie przy założeniu kościoła pozwolili, na miejsce dziesięciny po korcu żyta, po korcu owsa miary jordanowskiej, po ogrodnikach po groszy polskich półósma, po komornikach po groszy półczwarta pozwalam”. Z dwu folwarków w Rokicinach pleban miał dostawać co roku po 2 korce żyta i owsa, od sołtysów z Bielanki i Sieniawy oraz od „zarębników albo półrolników” – po pół korca obu tych rodzajów ziarna, od posiadających ćwierć roli – miarkę zboża. Dwaj młynarze mieli dawać po korcu zboża organiście. Ponieważ ziemia plebańska pozbawiona była lasu, dziedzic obiecał proboszczom opał i budulec z dworskiego lasu. Wszystko zaś razem miało służyć utrzymaniu „księdza plebana Szymona Odrowąskiego, za którego ten kościół nowozbudowany stanął i jego sukcesorów na potym”<sup>7</sup>. Zatem wzniesienie nowego, oczywiście kosztem Sierakowskiego, murowanego kościoła, konsekrowanego 10 października tegoż 1668 r. wraz z trzema ołtarzami przez sufragana krakowskiego Mikołaja Oborskiego, stanowiło asumpt do powiększenia uposażenia plebana.

Darowizna ziemi ma beneficjum plebańskie była na ogół aktem jednorazowym, a jeśli dokonywano jej etapami, to proces ten kończył się zwykle wraz z utworzeniem parafii. Warunkiem jej powołania czy usamodzielnienia filii było wszak uznanie przez władze diecezjalne, że podstawowe, stałe uposażenie, jakie zapewniała rola, jest wystarczające. Trudno wskazać przypadek, by kolator powiększał beneficjum po utworzeniu parafii. Czy więc w Rabie mamy do czynienia z wyjątkiem, czy też parafia wciąż nie była tam jeszcze erygowana?

Filialny status Raby w 1596 r. jest oczywisty. Wizytator z 1618 r. określa ks. Miętusowica mianem – pleban, a kościół – parafialnym. Także w aktach konsystorskich w 1621 r. kapłan ten zwany jest plebanem, podobnie jak jego adwersarz z Jordanowa, ks. Jan z Mszany, który w następnym roku, po rezygnacji Miętusowica, zajmie jego miejsce<sup>8</sup>. Tymczasem między rokiem 1596 a 1618, zarówno w aktach biskupich jak i konsystorskich, trudno znaleźć akt erygowania parafii w Rabie. Samo jednak użycie terminów plebańsko-parafialnych świadczy tylko o przekonaniu informatorów i notariuszy. W przypadku bowiem Jordanowa, „uparafialnionego” również w wizytacji Foxa, okaże się z czasem, że miasteczko to jest formalnie ciągle filią parafii Łętownia (faktycznie było z reguły odwrotnie: proboszcz rezydował w Jordanowie, trzymając w Łętowni wikarego). Prawnie samoist-

<sup>7</sup> Tamże; AV 16 (dołączona dudka: kopia donacji z 1668 r.), s. 18–19; J. Kracik, *Konsekracje kościołów i ołtarzy w diecezji krakowskiej w XVII–XVIII w.*, „Nasza Przyszłość” 61:1984, s. 140.

<sup>8</sup> AOf 120, s. 312, 372, 929.

ną parafię utworzono w Jordanowie dopiero w 1856 r. Tymczasem w 1668 r., w akcie instytuowania plebana Urbana Klikoszowskiego, kościół Jordanowski nazwany jest macierzystym, a łętowski filialnym<sup>9</sup>.

W tym samym czasie nic się nie zmienia w statusie duszpasterza w Rabie. Tamtejszy pleban Szymon Odrowąski spiera się (1666–1668) z urodzonym Walentym Odrowąskim, posiadaczem sołectwa w Odrowążu<sup>10</sup>. Spory wokół parafii Rabka, toczone w tychże latach 1666–1667, nie dotyczą jej podziału, lecz kontrowersji wokół prawa patronatu<sup>11</sup>. Wizytacja z 1728 r. wylicza uposażenie proboszcza „według erekcji” z 1668 r., co nie oznacza, że mowa tu o erygowaniu parafii<sup>12</sup>. Bez względu przecież na to, czy to ostatnie dokonało się formalnie wkrótce po 1596 r., i trzeba go tylko lepiej poszukać, czy też akt taki w ogóle nie miał miejsca, a dość samodzielny od początku wikariusz rabczański w Rabie został tam proboszczem przez „zasiedzenie”, stan faktyczny, czyli status praktycznie parafialny – z własnym księdzem, kościołem, wiernymi – i tak jest ważniejszy od formalnego charakteru tej sytuacji.

Zachowane od roku 1629, chociaż prowadzone już w roku 1618, metryki chrztów i ślubów wymieniają mieszkańców Raby, Rokicin, Bielanki, Sieniawy, Spytkowic, Wysokiej, Skawy, Ponice<sup>13</sup>. Łatwiejsza dostępność obcej fary czy okresowa nieobecność własnego plebana powodowała wówczas korzystanie z posługi duchowej w obcej parafii. Ale do Raby przybywali też po sakramenty ludzie z pobliskich wiosek orawskich, należących do Węgier. Nie było bowiem wtedy katolickiego kościoła na Górnej Orawie, zasiedlanej w XVI–XVII w. przez osadników z Polski w wyniku akcji kolonizacyjnej, prowadzonej przez panów na Zamku Orawskim, Thurzonów. Ci zaczęli szerzyć luteranizm, w 1611 r. zajęli kościół w Podwilku, zbudowany przed paru laty przez sołtysa, i oddali go jako filię zboru pastorowi z Jabłonki. Orawianie broniąc się przed protestantyzacją udawali się ze chrztem czy ślubem (pierwsza parafia górnoorawska powstała dopiero w 1651 r. w Orawce) na polską stronę, m.in. do Raby. W latach 1629–1644 zostało tu ochrzczonych 63 dzieci z Bukowiny, 23 z Orawki, 8 z Podszkła, a także kilkoro z Piekielnika i Lipnicy. Nie brak też rabiańsko-orawskich ślubów. Stąd spotykane do dziś w całej okolicy nazwiska z owych wpisów metrykalnych z początku XVII w., np. Barud, Brandys, Chlebek,

<sup>9</sup> AOf 145, s. 1037 (por. s. 814).

<sup>10</sup> AOf 144, s. 1068, 1169; 145, s. 935, 1405, 1434, 1458, 1459. Po rezygnacji plebana Kazimierza Rubinkowskiego w 1675 r. następcą jego został z prezenty Kacpra Sierakowskiego ks. Sebastian Bobkowic (AOf 152, s. 607).

<sup>11</sup> AOf 144, s. 553, 599, 627, 738, 743, 878, 925; 145, s. 377, 1385, 1390.

<sup>12</sup> AVCap 60, s. 60.

<sup>13</sup> Archiwum parafii Raba Wyżna: *Metrica baptisatorum*, 1629–69; *metrica copulatorum*, 1629–66 (wspólny tom); AVCap 40, k. 1.

Chowaniec, Gawlik, Głód, Gwiazdoń, Knap, Kołodziej, Kościelniak, Kowalczyk, Lenart, Łukaszyk, Możdzeń, Oskwarek, Pakos, Pilch, Polak, Rapacz, Skwarek, Stopka, Szewczyk, Wilczek, Wójcik, Żądło<sup>14</sup>,

Chociaż budowanie kościoła było sprawą kolatora, to w urządzenie świątyni włączali się wierni, strojąc zwłaszcza chętnie ulubione obrazy i ołtarze. W Rabie poświadcza to inwentarz z 1728 r. Wykaz argenterii rozpoczyna „monstrancja srebrna, w słońce pstrozłociste”. Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem był przystrojony w srebrną sukienkę i korony, a 30 srebrnych wotów i „serduszko szczerzłote” materializowały duchowe przeżycia wdzięczności.

Epoka, w której nie tylko ołtarze i ich stopnie, ale i ściany okrywano chętnie rozmaitymi tkaninami, znalazła swój wyraz i w rabińskim kościele. Były tam więc „sukna na gradusy czerwone złe trzy, item na mary jedno”. Także 94 obrusy, 24 rańtuchy (haftowane chusty kobiece), było „szerzynek różowym jedwabiem szytych 11”. Nadto „chustka turecka pstra” oraz „powłok białych kawałków 7, ale niedobre”. Na gusty estetyczne wskazuje także nakrycie puszeki komunijnej – „sukienka in pyxide czerwona w kwiatki złote”. Zdobiące ściany kościoła 13 obrazów, w tym 3 na blasze, też częściowo pochodziły zapewne z darów. W głównym ołtarzu widniało Ukrzyżowanie, a w trzech bocznych: Zdjęcie z krzyża, Matka Boża, św. Józef, zaś w domurowanej do kościoła kaplicy – św. Anna. Nie było ołtarza patrona kościoła, św. Stanisława<sup>15</sup>.

Indywidualna hojność przyczyniała się wówczas nie tylko do przeładowania kościołów wielu zbędnymi rzeczami, ale rządziła też domenami, które dziś stanowią praktykę czy agendę parafialną, na miarę możliwości i duszpasterskich potrzeb, a nie efekt osobnej fundacji. W 1694 r. proboszcz w Rabie Andrzej Spytkowski zapewnił w swym kościele stałe śpiewanie Godzinek o NMP, zapisawszy na ten cel 500 złp, by odsetki od tej sumy (35 złp) służyły organiście jako gratyfikacja za coniedzielny trud owego śpiewania. Odsetki od tysiąca złp, legowanych w 1674 r. przez Adama z Roźnowa Skrzetuskiego, przeznaczone były na odprawianie w każdy wtorek mszy za zmarłych. Natomiast istniejący w 1728 r. przykościelny szpital, czyli przytułek, nie miał nic poza budynkiem, ogródkiem i kawałeczkiem roli.

Parafia liczyła w 1728 r. około 750 wiernych (bowiem do komunii wielkanocnej zobowiązanych było 600). Nadal działała przy kościele szkoła (co mogło oznaczać zarówno kilku, jak i znacznie więcej uczniów), skoro wizytator polecał scholarom wywiązywanie się z obo-

<sup>14</sup> M. Gotkiewicz, Nazwiska orawiaków w metrykach Raby Wyżnej w latach 1629–1646, „Studia Historyczne” 13:1970, s. 119–121.

<sup>15</sup> AVCap 60, s. 56–58. Opis monstrancji w 1765 r. („srebrna w wieżyczki, staroświeckiej roboty, z osóbkami trzema i krzyżykiem”) wskazuje na jej zmianę. Do wotów przy obrazie przybyło 34 nici koralu i 3 obrączki. Przybyło też tkanin do zdobienia ścian: „opon na Post siedm, firanek par 8, obicia brytów 2” (AV 52, s. 20–22).

wiązków. Nakazał też wikaremu, wyświęconemu dla parafii Raba (tzw. *provisus*), a przebywającemu w Mszanie, by na wigilię Bożego Narodzenia (wizytacja odbyła się 6 grudnia), powrócił do Raby, przebywał tam ciągle i nie wałęsając się służył kościołowi w trzeźwości<sup>16</sup>.

W 1750 r. na terenie parafii została za zgodą krakowskich władz diecezjalnych utworzona filia przy kościółku św. Antoniego w Sieniawie, pełniącym najpierw funkcje kaplicy dworskiej, obsługiwanej przez stałego kapelana. Fundatorami drewnianej świątyni byli właściciele Sieniawy Andrzej Sendzimir, stolnik wieluński, z żoną Anną z Sierakowskich, córką Jana, stolnika zakroczymskiego (wnuczką Kacpra). Donatorzy tłumaczyli swą decyzję chęcią uczczenia Boga, ale i własną i poddanych wygodą, „uważając podeszłe lata nasze”. Duża jest bowiem „odległość kościoła od dóbr naszych Sieniawy, górną drogą, i nieprzebyty podczas inundacji (powodzi) do ordynaryjnej parafii Raby gościniec z azardem życia, niebezpieczne a kilkorakie wody. Chcąc sobie tedy samym i poddanym naszym do pobożności chrześcijańskiej pomóc, kościółek we wsi Sieniawie, pod tytułem św. Antoniego, erygować umyśliliśmy. Jakoż nie odwołując intencji naszej wybudowaliśmy i kapłana per modum kapelana [...] dotąd trzymaliśmy” za zgodą biskupa<sup>17</sup>. Gdy kapelan zmarł, kościółek zaczął obsługiwać pleban z Raby, Walenty Czyżowski. By go za to wynagrodzić, Sendzimirowie oddali mu w roku 1733 w używanie rolę, którą potem zapisali na rzecz każdorazowego proboszcza rabińskiego.

Jego obowiązki w Sieniawie, pełnione osobiście lub przez wyręczyciela, konsystorz określił w roku 1750 dokładnie: msza ma być odprawiana w kościółku w każdą czwartą niedzielę miesiąca (chyba że wypadnie w nią Wielkanoc lub Zielone Świąta), w dniu św. Jana Ewangelisty (27 XII), w poniedziałek wielkanocny, wtorek po Zesłaniu Ducha Świętego, w piątek po Bożym Ciele, w dzień Serca Jezusowego, w dniu św. Antoniego (13 VI), św. Anny (26 VII), w święto Przemienienia Pańskiego (6 VIII), Aniołów Stróżów (2 X), św. Franciszka (4 X), Ofiarowania NMP (21 XI), nazajutrz po św. Andrzeju (1 XII), w dniu św. Barbary (4 XII). Nazajutrz po Dniu Zadusznym (3 XI) odprawić należy oficjum za zmarłych i mszę za fundatorów. Powyższe kalendarium miało się znaleźć gwoli pamiętania zarówno w kościele rabińskim, jak sieniawskim, a wierni mieli być na bieżąco informowani i zapraszani na te msze. W spisany w 1768 r. testamencie Anna Sendzimirowa przeznaczała „do kościoła sieniawskiego [...] dla ratunku duszy mojej i męża mego 7000 złp”<sup>18</sup>. Nie wspomniała przecież o ratowaniu dusz poprzez pomoc dla biednych. W dwuizbowym przy-

<sup>16</sup> AVCap 60, s. 56–62; AVCap 16, s. 19.

<sup>17</sup> *Erectio ecclesiae filialis in Sieniawa* (APA 265).

<sup>18</sup> Tamże; *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*, opr. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997, s. 115.

tułku w Rabie w 1765 r. mieszkało ich sześcioro. Oprócz ogródka, dwu krów w stajence i 3 złotych rocznie od pożyczonych chłopom 30 złp, żyli z jałmużny<sup>19</sup>.

Sendzimirowa wspomniała w swym testamencie o dwu jej braciach. Pierwszy, Waław Hieronim, był arcybiskupem lwowskim od roku 1760, a najpierw biskupem-koadiutorem inflanckim (od 1737), potem biskupem kamienieckim (od 1740; zwizytował wszystkie parafie) i przemyskim (od 1742). Urodzony w roku 1700 w Rabie Wyżnej, studiował prawo i teologię w Krakowie, Łowiczu i Rzymie, skąd wracając w roku 1726 (wkrótce przyjął święcenia kapłańskie i został kanonikiem krakowskim) przywiózł do kościoła rabiańskiego relikwie Krzyża świętego<sup>20</sup>. Roman, krakowski sędzia grodzki i chorąży wojewódzki, był tym, który w roku 1758, mimo oporów plebanów z Raby i Jordanowa, do których far należała po połowie wieś Spytkowice, doprowadził do utworzenia tam parafii, fundując kościół i beneficjum.

Pan chorąży zmierzał równocześnie do utworzenia parafii w Spytkowicach, jak i do obsadzenia stałym księdzem filii w Sieniawie, wnosząc obie sprawy na forum konsystorza krakowskiego 15 II 1758 r. Proponował, by do kościoła w Sieniawie przyłączyć Odrowąż i Pieniżkowice, oddzielając je od parafii w Czarnym Dunajcu, a nadto z parafii w Nowym Targu – Pyzówkę i Morawczynę. W tym drugim przypadku uzyskał już nawet zgodę królewską. Domagał się, by po powiększeniu i wzmocnieniu materialnym sieniawskiego ośrodka pleban z Raby utrzymywał tam stałego wikariusza. Opór proboszcza czarnodunajeckiego, kanonika krakowskiego Gabriela Podoskiego, przeszkodził tej inicjatywie<sup>21</sup>.

Co do Spytkowic, Romanowi Sierakowskiemu przyszło pokonać zwarty front plebanów i kolatorów, z których pierwsi bali się uszczuplenia dochodów, drudzy zaś – zwiększenia ich udziału w kosztach utrzymania far w Rabie i Jordanowie po odłączeniu Spytkowic. Przeciwny temu był zatem proboszcz Łętowni i Jordanowa, Franciszek Bystrowski i kolatorka z Łętowni, wdowa Barbara Lisicka z synami, a także pleban Raby, Walenty Czyżowski i miejscowi współkolatorzy Romana, wdowa po jego bracie Gabrielu, Rozalia, z synami Franciszkiem i Jakubem<sup>22</sup>.

W sytuacji, kiedy proboszcz czy współkolator sprzeciwiali się odłączeniu części parafii dla utworzenia nowej, potrydenckie prawo kościelne przewidywało procedurę sądową. Wyznaczona przez biskupa komisja przesłuchiwała świadków stron, by przekonać się, jaki jest

<sup>19</sup> Tamże; AV 52, s. 23; PSB, t. 37, s. 306.

<sup>20</sup> AVCap 60, s. 60.

<sup>21</sup> AEp 96, k. 1–5, 20, 132v.

<sup>22</sup> Tamże, k. 2; AEp 97, s. 173; J. A. Putanowicz, *Celsitudo gentiliciorum decorum* [...] *Venceslai Hieronymi Sierakowski, Cracoviae 1760*, k. Pv – S2.



stan religijno-moralny wiernych i czy ma to związek z trudnym dostępem ludzi do dotychczasowej parafii i księdza do chorych. Zachowany, jako rzadkie źródło tego typu, protokół zeznań mieszkańców wiosek należących do far rabiańskiej i jordanowskiej, mimo przeciwstawnych argumentów obu stron, ukazuje w zbliżeniu realia życia w rozległej parafii, znane głównie ze schematycznych akt wizytacyjnych<sup>23</sup>.

„Połowa wsi Spytkowic dawno należy i ze dworem do fary wyznio-rabskiej i tam pogrzeby, krzty odprawują i księza stamtąd jeżdżą do chorych”. Pleban rabiański „prawie zawsze mieszka przy kościele i wikariego chowa. I kto idzie do kościoła albo pośle ma swoją wygodę. Żeby zaś kto umarł bez sakramentów na rabskiej stronie, nie słyszałem. Nie słyszałem, aby ktoś narzekał na dalekość do rabskiego kościoła” Świadek jednak przyznawał: „do kościoła rabskiego ze Spytkowic są dwa potoki, które jak wyleją, to ich nie przejdzie”. Odległość i warunki atmosferyczne ograniczały częstotliwość bywania w kościele. „Kiedy zadymki i ulewy, to trudno nam być w swoich kościołach, boby zaginał [...] do Raby przecie bliżej niż do Jordanowa, bo i droga lepsza. Ale i do Raby nie przejdzie, kiedy potoki zbierą i wylewy są, nawet i na koniu nie przejedzie”.

Komisja nie tylko nasłuchiwała się opowieści o górach i potokach dzielących Spytkowice zwłaszcza od fary jordanowskiej, lecz sprawdzała drogę osobiście, odnotowując nawet zostawione na rzecznych krzakach ślady wezbranej wody. Większą wymowę miały przecież osobiste wypowiedzi tych, którzy kilkadziesiąt razy w roku przemierzali tę drogę, przeważnie pieszo, przez całe życie, dopóki sił starczyło: „Gadają sobie ludzie często i gadali: Miłyż Boże! Gdybyśmy też tu mieli kościół! Wyńdziemy przed wschodem słońca, a nie zastanie pierwszej mszy świętej, a na małym dniu po wielkiej mszy świętej równo z zachodem słońca stanie w domu; i to na mszą idąc trza wziąć z sobą do pożywienia”. Czas długiej drogi do kościoła wypełniany był nie tylko gadulstwem, skoro znaleziono i taki odległościomierz, wskazujący na piękny zwyczaj: „idąc do Jordanowa, to więcej dwie koronki zmówimy, do Raby dwiema koronkami bliżej”.

Mieszkańcy górnych Spytkowic, należący do Jordanowa, udawali się częściej do bliższego, położonego już za węgierską granicą, Podwilka – na mszę czy po księdza do chorego. Zgodnie z prawem kościelnym przestrzegano jednak praktyki spowiedzi wielkanocnej we własnej parafii, co umożliwiała sprawowanie kontroli nad spełnianiem wymagania: „Na Wielkanoc wszyscy w swoich farach spowiadać się muszą, bo ksiądz orawski nie chce słuchać nas wielkanocną spowiedzią”.

Chłopska opowieść o warunkach życia duchowego ludzi, którym daleko do kościoła, a takich wszak była większość w skali nie tylko

<sup>23</sup> *Examen testium*, Raba Wyżna 24 IV 1758 (Producta 72). Tamże dalsze cytaty.

rabiańskiej, ale wręcz europejskiej! Te słowa reprezentować mogą nie tylko ludzi ze Spytkowic: „Dałby to Bóg, żebyśmy tu mieli kościół swój i swojego księdza, zapewne by i w kościele ludzie częściej bywali i nie byłiby w niebezpieczeństwie takim umierania bez spowiedzi, albo dzieci bez chrztu”. Pierwsze skojarzenia dotyczące roli parafii szły jednak nie tylko po linii tak bardzo wówczas akcentowanego pogotowia wieczności („toby im bliżej i bezpieczniej dla dusz było”), lecz również w kierunku innych skutków religijnych przybliżenia kościoła: „dej to Panie Boże, Matko Najświętsza, żeby tu był kościół, boby przecie częściej bywali ludzie i byłiby nabożniejsi, grzechu by się wystrzegali, słysząc często naukę, byłiby pewniejsi zbawienia”.

Pragnienia takie wszędzie wyglądały podobnie, lecz poddańcza zależność skazywała całe pokolenia na czekanie, czy i kiedy któryś dziedzic zechce się podjąć dość kosztownej roli fundatora. Jedyną formą chłopskiej aktywności mogły tu być pokorne prośby lub bierne oczekiwanie czegoś należnego: „dawnośmy sobie życzyli, abyśmy mogli mieć kościół w naszej wsi i chodziliśmy do pana Sołtyka, miało to nastąpić [...] ale się zwlekło [...] dziwna nam to, że dawni panowie w tak wielkiej wsi nie dbali o to”.

Po soborze trydenckim, przy znacznym dowartościowaniu racji pastoralnych, utrzymano zasadę „drogiego Kościoła” Nie mnożono więc parafii bez wystarczającego uposażenia, dbając o utrzymanie społecznej rangi religii, broniąc kler przed zubożeniem. Władze diecezjalne strzegły wymagań fundacyjnych obawiając się pauperyzacji księży. Wizytatorzy nakazywali im dochodzić, także sądowo, nie zapłaconych czynszów, nie oddanych dziesięcin. Także i w omawianym przypadku dobro wiernych przebijało się z trudem przez troskę o stan majątkowy obu plebanów.

Proboszczowie Jordanowa i Raby gotowi byli przystać na kościół w Spytkowicach pod warunkiem, że będzie to filia obsługiwana przez mieszkającego na miejscu kapelana, zależnego jednak od obu tych plebanów. Przecież komisja biskupia – replikowali – nie stwierdziła zaniedbań duszpasterskich, nie udowodniono też wystarczająco niedostępności zwłaszcza kościoła w Rabie, wylewy rzek zdarzają się wszak raz na parę lat, a obydwie macierzyste parafie po oderwaniu Spytkowic ucierpią bardzo materialnie. Spytkowianie nie byli pewni zasadności podobnych obaw: „bierze taczma i z inszych wsi ksiądz rabiański, ale cóż ja tam wiem czyby to krzywda dla niego była, gdyby tu stąd nie brał i czyliby z inszych wsiów dosyć na wszystko miał. Tak mi się jednak zdaje, żeby go Pan Jezus nie opuścił, bo i tam są ludzie i ludne wsi” Domniemania te potwierdzono urzędowo, wyliczając spore dochody obydwóch protestujących proboszczów, gdy rozstrzygając kontrowersje biskup Andrzej Stanisław Załuski 18 IX 1758 r. erygował w Spytkowicach samodzielną parafię.

## LA PARROCCHIA DI RABA WYŻNA NEI SECOLI XVI–XVIII

**Riassunto**

Il paese di Raba Wyzna è stato fondato dal castellano di Cracovia Wawrzyniec Spytek Jordan alla metà del XVI sec. La sua figlia Anna assieme al marito Kacper Zebrzydowski ha costruito nel paese una chiesa di legno nel 1581 che faceva parte della parrocchia di Rabka. Presso la chiesa filiale di Raba nel 1596 ha abitato un cappellano che ha fatto un servizio pastorale anche nei paesi di Sieniawa, Rokiciny e nella metà del paese di Spytkowice. Nel 1668 la chiesa di Raba Wyzna è stata consacrata come chiesa parrocchiale dal vescovo suffragano Mikołaj Oborski. Gli elenchi dei battesimi e dei matrimoni testimoniano che negli anni 1629–1644 venivano molti cattolici dai paesi di Orawa che traversavano la vicina frontiera ungherese per ottenere questi sacramenti. Poichè loro fino al 1651 non hanno avuto una parrocchia cattolica e così hanno cercato di difendersi contro i loro padroni (la famiglia di Thurzo) che erano di confessione protestante. Prima del 1750 i proprietari di Sieniawa, Andrzej Sendzimir e Anna di Sierakowski, hanno costruito una piccola chiesa dedicata a Sant'Antonio. Il parroco di Raba doveva celebrare una quindicina di Messe durante l'anno. Nel 1758 Roman Sierakowski, fratello dell'arcivescovo di Leopoli Waclaw Hieronim, nato a Raba, ha fondato nel Spytkowice la parrocchia indipendente.